Nr. 1. Zakopane, dnia 5. stycznia 1900 r. Rok II.

PRZEGLĄD ZAKOPIAŃSKI

CZASOPISMO poświęcone sprawom miejscowym.

*

Wychodzi **co czwartek.**

*

Adres Redakcyi: ulica Nowotarksa 25.

Adres Administracyi: Dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Przedpłata wynosi:
na rok
bez przesyłki . . 5 złr.
z przesyłką . . . 6 »
półrocznie
bez przesyłki . . 2.50 złr.
z przesyłką . . . 3 złr.
kwartalnie
bez przesyłki . . 1.25 złr.
z przesyłką . . 1.50 »
Numer pojedynczy 15 ct.

OGŁOSZENIA:
Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 ct. przyjmuje dom komisowy A. Modlińskiego na Krupówkach.

Nabożeństwa. W dnie powsz. od 6 do 10 r., w niedz. i św.: wotywa o 9 r., suma o 11. W kaplicy przy zakładzie dra Chramca co niedz. i św. msza św. o 10 r. W kaplicy w Kuźnicach o 9 r.

Wystawy. W szkole koronkarskiej wystawa wyrobów codziennie cały dzień bezpłatnie. — Muzeum Tatrzańskie im. prof. Chałubińskiego, przy ulicy Chałubińskiego otwarte od 2 do 5, oprócz niedziel i świąt. Opłata za wejście od osoby 20 ct.

Czytelnie i wypożyczalnie. Czytelnia Stacyi Klimatycznej w biurze Komisyi klimatycznej, otwarta cały dzień codziennie. Wejście bezpłatne.

Czytelnia im. Adama Mickiewicza, Zakopiańskiego Koła Tow. Szkoły lud., Krupówki Nr. 10, otwarta cały dzień. Bezpłatna.

W księgarni Zwolińskiego: kaucya 2 złr., opłata 1 złr. miesięcznie.

Od Redakcyi.

Z dzisiejszym numerem rozpoczynamy drugi rok wydawnictwa. Pięciomiesięczny miniony okres istnienia naszego pisma za krótkim jest jeszcze, aby na jego zasadzie można było wyprowadzać jakiekolwiek wnioski.

Czy «Przegląd» spełnia wytknięte sobie w programie swoim obowiązki, czy właściwą drogą zmierza do obranego celu — pracy dla dobra Tatr i Zakopanego, czy w należyty sposób służy tej sprawie, czy wogóle wreszcie ma racyę bytu — dziś jeszcze przesądzać nie można.

Rozpoczęliśmy wydawnictwo z głęboką wiarą w jego potrzebę, z ufnością silną, że «Przegląd» z czasem zgrupuje około siebie liczny zastęp miłośników Tatr i Zakopanego, że szpalty jego głosić będą światu sławę tych gór naszych pięknych, że posłużą do zaznajamiania szerokiego ogółu z czarami i skarbami przyrody tutejszej, z uzdrowiskiem naszem, z ludem miejscowym, dla informowania o zadaniach i potrzebach tej najważniejszej w kraju miejscowości leczniczej, że słowem w łamach «Przeglądu» odbije się całe to usiłowanie, jakiem społeczeństwo nasze otacza i Tatry nasze i Zakopane. Nie możemy twierdzić, że nadzieje te urzeczywistniły się już w zupełności, ale i nie chcemy przypuszczać, że nas zawiodły. Przed pięciu miesiącami byliśmy pewni, że Zakopane i Tatry mają bardzo licznych i istotnych przyjaciół. Dziś wprawdzie, jeśli byśmy sądzić chcieli według dotychczasowej ilości czytelników i współpracowników «Przeglądu», wiara nasza nie mogłaby być równie silną. Jak zaznaczyliśmy już jednak przesądzać jeszcze przedwcześnie. Będziemy więc dalej szli po raz wytkniętej drodze z ufnością, że dobrej służymy sprawie, że istnienie nasze pożytecznem jest i potrzebnem. Nie szczędząc trudów ni kosztów dla utrzymania «Przeglądu» spełniamy swój obowiązek, a reszta nie do nas należy.

Przy rozpoczęciu Nowego Roku, przesyłamy czytelnikom naszym serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności, a nielicznym współpracownikom naszym i przyjaciołom, za ich ofiarne współdziałanie w służbie dla wspólnej idei, przesyłamy szczere, serdeczne «Bóg zapłać», łącząc się z nimi, jesteśmy pewni, w gorącem pragnieniu, aby Rok Nowy przyniósł tryumf tej sprawie, której służymy, aby zbliżył nas do upragnionego celu — rozkwitu Tatr i Zakopanego.

Redakcya.

Historyczny kalendarz tatrzański.

W przeszłości naszej jest wiele zdarzeń mających z Tatrami bliższy lub dalszy związek.

Zdarzenia te są rozmaite. Jedne posiadają znaczenie bardzo doniosłe, inne są drobiazgami, którym jednak nie można odmówić wartości, odźwierciadlają bowiem ducha czasu, ówczesny sposób myślenia, ówczesne poglądy na przyrodę i stan kultury. Do takich należą wiadomości znajdujące się w zapiskach dawnych kronik, jak naprzykład że w tym a w tym roku zabito smoka w Tatrach, że znaleziono smocze kości w jaskini tatrzańskiej, że się wtedy a wtedy wylało Morskie Oko, że się zapadła góra w Tatrach, że znaleziono drogi kamień na szczycie Jastrzębiej Turni i t. p. Inny szereg zdarzeń dotyczy zwiedzania Tatr, pierwszych zakusów wyjścia na ten lub ów szczyt, wydania pierwszych opisów, pierwszych map tatrzańskich, zmierzenia wysokości szczytu najwyższego i t. d. i t. d.

I mnóstwo jeszcze innych drobnych wiadomości, będących w związku z Tatrami, da się odszukać w starych źródłach. To stracono znanego zbójnika, to wydano jakiś ważny akt w dziejach Podhala, to pożar dotknął osadę podtatrzańską, to mór zawitał w te strony. Ale są rocznice i wielkich czynów historycznych dotyczących Podhala. Tu wymienić należy zbrojne powstanie górali w obronie króla Jana Kazimierza w czas najazdu szwedzkiego, poparcie Konfederacyi Barskiej przez górali, poparcie powstania Kościuszkowskiego, w którem górale liczny udział brali, a wreszcie z nowszych czasów powstanie Chochołowian.

Z pośród takich doniosłych zdarzeń, na bieżący miesiąc styczeń, wypada rocznica powstania górali w obronie Jana Kazimierza za potopu szwedzkiego roku 1656.

Z początkiem stycznia 1656 r. słychać było o góralach nietylko w Małopolsce, ale nawet w Wielkopolsce, gdzie pod wodzą starosty Żegockiego, tego samego co potem ubiegł Kościan, dokuczają Szwedom. Było tych górali kilka tysięcy, a zbierał ich marszałek wielki koronny Jerzy Lubomirski, ktory wówczas kierował obroną w okolicach Krakowa. Z pod Żywca nadeszli górale pod wodzą starosty żywieckiego Czartoryskiego, a ci byli nadzwyczaj zażarci. Już po drodze złapali zdrajcę szlachcica Dębickiego i rozstrzelali go wraz z 4-ma innymi towarzyszami.

Wszędzie głosili, że nie przepuszczą żadnemu zdrajcy, który wpadnie im w ręce. Nawet posłowie obcych mocarstw, jeśli zjawiali się w strojach cudzoziemskich, nie byli bezpieczni, brano ich bowiem za Szwedów. Wskutek tego właśnie padł ofiarą kuryer gabinetu wiedeńskiego zabity na Mazowszu, poseł zaś austryacki, jadący do króla Jana Kazimierza, gdy z Orawy wyjechał na Podhale, rychło uciekać musiał na Węgry napastowany przez górali. Doniósł swemu rządowi w tajnym raporcie, że się nie może dostać do króla polskiego poprzez tłumy powstałych górali: „*der allgemeine Aufruhr des Berg- und Bauernvolkes hindert meine Reise zum Könige Cazimir*“.

W pierwszych dniach stycznia wysłali Szwedzi z Krakowa ku Sączowi oddział wojska złożony z tysiąca piechoty, aby rozpędzić kupiące się tam tlumy górali. Ani jeden Szwed jednak nie wrócił z tej wyprawy, nawet aby donieść, co się dzieje, bo wszystkich co do nogi górale wybili.

Równocześnie wspomniany już Żegocki starosta babimostski z innymi oddziałami górali przebiegal Wielkopolskę wszerz i wzdłuż, szerząc postrach pomiędzy Szwedami i zdrajcami. Nad tymi ostatnimi zwłaszcza pastwią się górale okrutnie. Szwedów wycinają w pień. Pod Mławą znieśli 500 Szwedów, nieprzepuszczając ani jednemu. Niechętnie też Szwedz i zaczynają z nimi walkę, chyba gdy są w przeważającej sile próbują wtedy ścigać, ale prawie zawsze bezskutecznie. Współczesne źródła nazywają tych wojowniczych górali Wołochami, a w bliższych objaśnieniach podają, że Wołochy i górale to mieszkańcy gór krakowskich i z pogranicza Węgier, że wyglądają straszliwie, są okrutni, gorliwi w wierze i niezmiernie lekcy. Oni to odebrali Sandomierz, a teraz proszą króla, aby im pozwolił odebrać Kraków.

W połowie stycznia donoszą z okolic Częstochowy o znajdującym się tam silnym oddziale górali, zapatrzonym nawet w cztery działa. Starosta babimostski tymczasem dokazuje dalej ze swymi góralami, wycina Szwedów w Krzepicach i znosi oddział hrabiego Wrzeszowca pod Wieluniem. Sam hrabia, Czech, zdrajca, co od Polaków przeszedł do Szwedów, ledwo z życiem uchodzi, zamyka się w Wieluniu i stąd obiecuje staroście 17 tysięcy talarów, byle go tylko wolno puścił. Starosta jednak odpowiada, iż weźmie talary, ale razem z głową hrabiego. Szwedzi więc podstępem, udając naszych, zaszli znienacka starostę babimostskiego. Podstęp się jednak nie udał. Starosta bowiem, poznawszy się na nim dość wcześnie podzielił oddział na cząstki i rozpuścił z rozkazem zejścia się pod Częstochową. W odwrocie tym stracił tylko 12 do 15 ludzi.

Górale, cofając się, tak zajadle bili Szwedów, że nawet starosta ani jednemu z tych co w padli w ich ręce nie mógł życia ocalić.

Około 25 stycznia górale kilku oddziałami, przez Śląsk, wracają w góry do siebie, jak mówią dokładnie współczesne źródła, z małą tylko stratą swoich. *„Szwedzi nieśmieli iść w pogoń za nimi z obawy, jak to z rozmaitych miejsc słychać“.*

Część górali walczy jeszcze pod Wiśniczem, chcąc odebrać Szwedom zamek wiśnicki. Nie mogą go jednak zrazu dobyć, bo miał silną załogę. Obracają się więc chwilowo ku Bochni i tam wycinają Szwedów, pilnujących kopalni soli. Przychodzi im w pomoc wysłany przez króla Wojniłowicz, który, podczas wyprawy bocheńskiej zasięgnąwszy języka o stanie prawdziwym Wiśnicza i załogi szwedzkiej, uderza powtórnie na ten zamek. Szwedzi przerażeni, nie widząc posiłków z Krakowa, zapalili twierdzę i w nocy z niej uciekli. Wojniłowicz goni ich, dobiega właśnie w chwili, gdy łączą się z posiłkami nadchodzącymi z Krakowa. Uderza na oba oddziały, bije na głowę i rozprasza. Ranni, co jeszcze uciec zdołali, przynoszą wiadomość o klęsce do Krakowa. Bramy miasta natychmiast zawarto. Wojniłowicz więc zawrócił, chcąc się uporać z jenerałem szwedzkim Forglem, odciętym teraz od swoich i tułającym się w okolicy gór krakowskich.

Wojniłowicza wspierają nowe, garnące się do niego posiłki góralskie. Zbliża się więc pod Kraków. Szwedzi wysyłają z Krakowa 700 jazdy, lecz ani jeden z tego nie wrócił. Jenerał Wittenberg wysłał powtórnie podjazd z 300 ludzi złożony, lecz i z tych nikt nie wrócił do Krakowa. Wyprawia więc po raz trzeci już tylko 30 jeźdców z rozkazem, aby unikali starcia, a tylko zasięgnęli języka. Kiedy i z tych coś 5 czy 6 zaledwie powróciło do Krakowa i to wszyscy ranni, taki strach padł na Szwedów, że nocy następnej strzelali bez przestanku z armat wszystkich i ręcznej broni nie widząc nawet czy kto jest pod murami.

Tyle mówią źródła, a opowiadania ustne, do dziś zachowane wśród górali, wspominają jeszcze o jakiejś bitwie ze Szwedami w okolicy Szaflar, zakończonej pogromem wrogów. Padł tam nawet, jak lud opowiada jenerał szwedzki Ratenberg, czemu historya wcale nie przeczy, byli bowiem wojskowi szwedzcy tego nazwiska w ówczesnej wojnie.

W starej piosnce w szopce krakowskiej śpiewają dwaj górale, jeden przedstawiciel górali bieskidowych, a drugi tatrzańskich.

Pierwszy mówi:

A ja góral od Wadowic,
a ty bracie, skądeś? powiedz?...

Chwali się zaś dalej w rozmowie z góralką:

łepszy góral od Wadowic,
jako tamten, sama powiedz!
bo się żywią na żentycy,
tamci, jako są zbójnicy.

Drugi góral, a widać z tego, że już dawno odróżniano górali tatrzańskich czyli Podhalan od górali bieskidowych, spiewa tak:

Hej chłopiec-ci ja chłopiec z końca Rogoźnicka,
miałem ja wojnę dobrą, a ojca zbójnicka.
Jeszczem nie zbójowuł, a tylko próbował,
z buczka na smereczek w nocy przeskakował.

Hále, hále, niczem pole,
ja tu sobie pośród gór,
kieby orzeł pośród chmur,
a kiej sunę się na hále,
wnet pod skałą, wnet na skale!

Hále, hále, niczem pole,
bo ja żyję pośród gór,
kieby orzeł pośród chmur.
Niech tam Lachy mają łany,
dla nas dobre są polany.
Chciał wyłazić na nie Szwed,
ale karki skręcił wnet.

Na białym koniku pan starosta jedzie,
dwa tysiące chłopców z toporkami wiedzie.
Z toporkami wiedzie na wojenkę w pole,
może-ci już żaden nie wróci na hále.

Ani wątpić, że to wspomnienie wyprawy na Szwedów, które przechowała stara szopka krakowska. Zachowała dlatego i włożyła jako chlubę w usta górala tatrzańskiego, bo czas zdarzeń schodził się z czasem obnoszenia szopki. Zaprawdę, góral miał się czem chwalić, gdy szlachta traciła ducha, a panowie przechodzili jawnie na stronę szwedzką. Styczeń roku Pańskiego 1656 nie był zaiste zwyczajnym styczniem w dziejach Podhala!

Dr. Stanisław Eliasz-Radzikowski.

W sprawie dworca kolejowego.

Sekcya zakopiańska Tow. lek. galic. otrzymała w sprawie dworca kolejowego od krakowskiej c. k. dyrekcyi kolejowej ciekawy elaborat. Ma to być

ostateczny rezultat mnóstwa komisyi, oględzin, badań i dociekań podjętych w celu usunięcia rozmaitych szkodliwych dla uzdrowiska niewłaściwości i usterek sanitarnych, popełnionych przy budowie dworca kolejowego w Zakopanem.

Jest to dokument tak wysoce charakterystyczny, że doprawdy warto go wyciągnąć z kancelaryjnych mroków i w całości wystawić na światło dzienne. Bojąc się jednak znużyć czytelników, musimy poprzestać na charakterystyczniejszych tylko ustępach, które podajemy bez komentarzy, zaopatrując tylko mimowoli nasuwającemi się uwagami.

I tak co do studni wynika z owego dokumentu, że muszą być dobre, ponieważ «wykonane zostały podług planów zatwierdzonych przez c. k. Ministerstwo kol., jak to przy «kolaudacyi» stwierdzono». «Kolaudacya» owa znalazła i głębokość i nawet dobroć wody widocznie zastosowane ściśle do planu, bo, jak twierdzi dokument, «są wystarczające», dostrzegła tylko brak pomp i kurków, a te, jeśli zechce, może sobie Wydział krajowy sprawić.

Ogrzewalni dla lokomotyw nie potrzeba przenosić, bo całe «usytuowanie budynków na stacyi, łącznie z ogrzewalnią, nastąpiło na zasadzie planu stacyjnego przez c. k. Ministerstwo kolei zatwierdzonego».

«O spalaniu dymu wydobywającego się z kominów ogrzewalni i budynków mieszkalnych nie może być mowy, gdyż przyrządy tego rodzaju nie są dotychczas należycie udoskonalone...», no i dodajmy, co prawdopodobnie najważniejsze, nie są jeszcze przez c. k. Ministerstwo zatwierdzone.

«Zresztą, powiada dalej dokument, ilość dymu wydobywającego się z ogrzewalni jest tak niewielką, że nie będzie (?) wywierała szkodliwego wpływu na czystość powietrza, zwłaszcza, że obecnie znajduje się w Zakopanem tylko jedna lokomotywa... która posiada przyrząd niszczący dym podczas ruchu maszyny systemu Marka». Czy dym z kilku lokomotyw, jakie się tu w lecie znajdą, będzie równie sprzyjał czystości powietrza, o tem dokument nie wspomina.

«Przy każdym budynku mieszkalnym na szlakach c. k. kolei państwowych, jakoteż lokalnych, ustawia się uboczne budynki (chodzi o chlewy umieszczone tuż przy Chramcówkach), tak też i w Zakopanem...» To, że Zakopane jest uzdrowiskiem, że owe chlewy «c. k. kolei państwowych, jakoteż lokalnych» ustawiono przy najpiękniejszej ulicy uzdrowiska, nie może mieć dla c. k. Dyrekcyi żadnego znaczenia, bo... «usytuowanie» i t. d. nastąpiło na zasadzie planu zatwierdzonego przez c. k. Ministerstwo». Przytem «podpisana c. k. Dyrekcya nie może zabronić personalowi korzystania z tych budynków według ich przeznaczenia, tak samo, jak nie zabroniono mieszkańcom Zakopanego utrzymywania bydła i nierogacizny przy swoich domach». (!)

Wybrukowanie kostkami placu zajazdowego uznano za nieuzasadnione, plac ten bowiem i droga dojazdowa «są wykonane zupełnie prawidłowo». «Przytem brak brukowego zajazdu nie powinien (!) wpływać ujemnie na stosunki zdrowotne uzdrowiska, skoro w samem Zakopanem na placach, gdzie fury mają swe stanowiska, brukowanie kostkami nie istnieje, a ponadto czyszczenie tego placu w porze sezonowej bardzo dużo do życzenia pozostawia...» Więc rozumując dalej według tej samej logiki należałoby zakazać i czyszczenia zajazdu kolejowego w porze sezonowej.

W sprawie wybudowania drogi dojazdowej poza zakładem dr. Chramca «podpisana c. k. Dyrekcya powołując się na protokół komisyi reambulacyjnej... żądanie c. k. lekarza powiatowego w Nowym Targu uważa za przedwczesne, a poniekąd i niekompetentne, gdyż inicyatywa w tej sprawie należy do zakresu działania Rady powiatowej». I to racya!

Co do zbyt blizkiego umieszczenia obrotnicy przy Chramcówkach dokument stwierdza, iż «obrotnica w Zakopanem oddaloną jest od krawędzi drogi o 17 metrów, i że się płochliwe konie góralskie z czasem i manipulacyi z obrotnicą lękać nie będą».

Przy uregulowaniu Chramcówek krawędź drogi posunie się wprawdzie o 2—3 metrów, a wtedy owa odległość, wynosząca aż 17 mtr., zmaleje do 14-tu, ale wszak do «usytuowania zatwierdzonego przez c. k. Ministerstwo» musi się stosować nietylko hygiena, powietrze, interesy uzdrowiska, ale nawet i płochliwe konie góralskie. Oto wszystko — wymownie, przekonywująco i z należytem uwzględnieniem interesów pierwszorzędnego w kraju uzdrowiska.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Pogoda z małemi tylko przerwami była w ciągu ubiegłego tygodnia, jak i w poprzednim świątecznie uśmiechnięta i jasna. Nawet wiatr halny, wbrew zwyczajowi nie zdołał jej popsuć. Wprawdzie do nas zawitał tylko na krótko, w piątek 26-go z. m. i niezbyt silny, ale w górach hulał już i w czwartek, rozpędzając poszarpane obłoki i dając znać o sobie groźnym choć oddalonym pomrukiem. Jego zwykłe ciepłe tchnienie tym razem było tak słabe, że nie wywowało odwilży, to też sannę mamy stale dobrą.

Wydział krajowy na pierwszej zaraz sesyi Sejmu przedstawił nagły wniosek o nadanie Zakopanemu ustawy gminnej wyższej kategoryi. Sejm wniosek ten niezwłocznie uchwalił. Biorąc miarę życzliwości najwyższych władz krajowych dla naszego uzdrowiska z pośpiechu, z jakim załatwiono tę ważną dla dobra Zakopanego sprawę, możemy mieć pewność, iż bardzo niedługo wypadnie nam czekać na dobroczynne skutki nowej ustawy gminnej. Na czem polega różnica nowej od dotychczasowej, postaramy się objaśnić czytelników na innem miejscu.

Otrzymaliśmy wiadomości, iż Rada powiatowa w Nowym Targu na ostatniem posiedzeniu swojem uchwaliła udzielenie poręki powiatu dla bezprocentowej pożyczki w sumie 30 tysięcy zł., którą Wydział krajowy, pod warunkiem tej poręki, przyrzekł gminie Zakopane na cele regulacyi Zakopanego.

Jedna więc z głównych przeszkód, powstrzymujących sprawę ulepszenia środków komunikacyi w Zakopanem, została usuniętą dzięki przychylności Wydziału i Rady powiatowej. Gmina zatem powinna przystąpić niezwłocznie do ostatecznego załatwienia tej sprawy. Wykupywanie gruntów dla rozszerzenia ulic i przeprowadzenia nowych, należy rozpocząć natychmiast tak, aby z wczesną wiosną można było już przystąpić do robót.

Taksa od dworca i do dworca kolejowego uchwalona obecnie przez Radę gminną jest następująca:

Dla furek jednokonnych kurs I 40 ct., kurs II 60 ct.; parokonnych kurs I 70 ct., II 1 zł.; dla powozów jednokonnych kurs I 50 c., II 80 ct.; parokonnych kurs I 1 zł., II 1·50 zł.

Kurs I sięga do Muzeum przy ulicy Zamoyskiego, domu Macieja Chrobaka na końcu ulicy Kasprusie i do Wojciaków na Kościeliskiej. Obejmuje więc całe właściwe Zakopane. Kurs II liczy się na Bystre, na Żywczańskie, Skibówkę i t. d.

Fiakier jednokonny obowiązany wieźć 2 osoby i pakunek do 75 kg., parokonny 4 osoby i pakunek również do 75 kg.

Taksa ta ustanowiona jest tymczasowo i obowiązywać ma tylko w porze dziennej. Ustanowienie taks w porze nocnej nastąpi po zarządzeniu kursowania pociągów nocnych.

Otwarcie puszek z ofiarami na szpital dokonanem zostało stosownie do zapowiedzi w d. 29-go grudnia w biurze Komisyi klimatycznej. W puszce umieszczonej w pensyonacie »Fortunka« znaleziono 24 zl., »Jordanówka« 15 zł. 74 ct., »Osobita« 10 zł., »Litwinka« 5 zł. 37 ct., »Skoczyska« 1 zł. 67 ct.; w pensyonacie Wnej Libkind-Lubodzieckiej 12 zł. 12 ct., Wnej Krzykowskiej 9 zł. 12 ct. i Wnej Neużylowej 4 zł. 15 ct. Razem w ośmiu dostarczonych puszkach znaleziono 82 zł. 11 ct.

Sikawka nabyta przez tutejszą straż ogniową ochotniczą nadeszła już do Zakopanego. Kosztuje wraz ze sprowadzeniem 1300 zl. Przewieziono ją z dworca kolejowego do strażnicy w asystencyi galowo umundurowanej straży, a w obecności miejscowej władzy dokonano próby. Działa bardzo dobrze, może wyrzucać wodę dwoma rękawami jednocześnie i bije ze znaczną siłą. Strumień wody skierowany w górę sięga wysokości 20 do 30 metrów.

Koziorożce i bawoły w Tatrach. W zeszłym roku (1898) książe Hohenlohe właściciel dóbr jaworzyńskich kupił od znanego kupca dzikich zwierząt Hagenbecka w Hamburgu dziesięć koziorożców z gór Altajskich i pięć bawołów z Kanady i puścił je wolno w obrębie zwierzyńca swego w Tatrach. Koziorożce altajskie łapano na sieci. Zabawka ta kosztowała podobno około sto tysięcy zł. Czy się koziorożce utrzymają w Tatrach, niewiadomo. Leśni jaworzyńscy powiadają, że wyginęły, albowiem ich nie widzieli już dawno.

Przedłużenie kolei podhalskiej na papierze. Galicya pod wielu względami jest traktowaną przez rząd inaczej, niż inne kraje austryackie. Odnosi się to jednak nie do dawania, ale do brania, tj. do podatków, opłat, taryf i t. d. I tak, jak wykazuje »Czas« (Nr. 289 z d. 19/XII 1899), Kraków naprzykład płaci niestosunkowo więcej podatków niż najbogatsze miasta w Austryi. Tak samo, aby podwyższyć taryfę strefową w Galicyi, chwycono się bądź co bądź bardzo ciekawego sposobu. Oto długość każdej kolei w Galicyi powoli rośnie. Ponieważ to dotyczy i naszej kolei podhalskiej, podajemy więc o tem bliższe szczegóły wyjmując je z wspomnianego nr. »Czasu«: z artykułu p. n. »Sprawy kolejowe«. Otóż kolej podhalska w pierwszym rozkładzie jazdy miała 60 km. długości, w drugim 58 km., a właściwie ma tylko 43·283 km. Przedłużono więc tę małą przestrzeń o 10 km. Na przestrzeni pomiędzy Krakowem a Husiatynem z biegiem lat dodano 87 km., czyli że Kraków oddalił się od Husiatyna o przeszło 12 mil!

Dla zrozumienia celu tych przedłużeń trzeba wiedzieć, na jakiej podstawie opiera się taryfa strefowa w Austryi. Otóż strefy wynoszą po 10 km.; od każdej strefy opłaca się w cenie biletu pewną jednostkę taryfową, przejechanie choćby jednego kilometra ponad 10 stanowi już nową strefę całą.

Tu właśnie leży klucz do zrozumienia przyczyny przedłużania się kolei galicyjskich. Ciekawa rzecz,

co na to odpowie ministerstwo kolejowe, a wartoby tak zainterpelować w tej sprawie i to w chwili, gdy minister kolejowy jest prezesem gabinetu!

Jeszcze słowo w sprawie stylu Zakopiańskiego. Pisząc o budownictwie Zakopiańskiem w nr. 21. Przegl. wspomniałem, że nazwa owego stylu rodzinnego zależeć będzie od wyniku studyów na jego rozmieszczeniem w naszym kraju [1]). Otóż w Nr. 302 Tygodnika Illustrowanego Warszawskiego z r. 1881. znalazłem drzeworyt z rysunków A. Głębockiego, przedstawiających dawne budowle z drzewa. Są tam trzy rysunki drzwi ozdobnych zupełnie podobnych do istniejących na Podhalu. Jeden przedstawia odrzwia do stodoły, a dwa drugie w domach w miasteczku Sławkowie w Krakowskiem za granicą rossyjską. Drzwi te mają nietylko kształt części składowych, ale i kołki nabijane takie same, jak u górali.

Podobno pani Kondratowiczowa znalazła na Śląsku w Bytomiu podobne okazy budownictwa wiejskiego. Powinno to zachęcić ludzi zajmujących się tą sprawą do dalszych po naszym kraju poszukiwań w tym kierunku. Jeżeli więc badania dalsze stwierdzą i w innych jeszcze dzielnicach Polski istnienie budynków z temi samemi właściwościami, wtedy już styl budownictwa na Podhalu z całą słusznością może otrzymać nazwę »polskiego«. *W. E.-R.*

Piśmiennictwo tatrzańskie.

Johannes Müller. Sendschreiben an die Mitglieder, Freunde und Gönner der Sektion Schlesien des Ungarischen Karpathen-Vereins. We Wrocławiu, w listopadzie 1899, str. 16.

Jestto broszurka rozsyłana jako list otwarty w sprawie *oddziału śląskiego* Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego, którą pisał przewodniczący oddziału Johannes Müller. Dla zrozumienia trzeba dodać, że w łonie Węg. Tow. Karpackiego powstał przed laty oddział śląski, złożony z członków niemieckich. Oddział ten zebrał sporo członków, a dzisiaj już ma się czem pochwalić w Tatrach, zdziałał bowiem dosyć dużo. Wystawił bardzo porządne schronisko w dolinie Wielickiej, pobudował drogi i chodniki w Tatrach, a z nich w pierwszym rzędzie bardzo użyteczny chodnik na Polski Grzebień, dzięki któremu można teraz zabawić tam nawet do nocy, a potem z latarką wygodnie zejść w dolinę. Oddział śląski postanowił w tym roku zająć się uregulowaniem przewodnictwa po węgierskiej stronie Tatr. Jak się bowiem pokazało z próby zrobionej na wiosnę, przewodnicy węgierscy są do niczego.

Trzech dobrych turystów z Wrocławia, zabrawszy dziewięciu najlepszych przewodników węgierskich poszło na trzy dni w Tatry. Warunki wprawdzie były trudniejsze niż zazwyczaj, bo było to na wiosnę, kiedy jeszcze wiele śniegu leży w Tatrach. W każdym razie jednak z dziewięciu przewodników wytrwało trochę za mało, bo tylko trzech. Reszta stchórzyła! Doszło do tego, że turyści niemieccy zaczęli w lecie sprowadzać dla siebie przewodników z Tyrolu! jak np. Stabelera, (o którym pisał wówczas Przegląd Zakopiański). Oddział śląski zabrał się też we własnym interesie do urządzenia przewodnictwa, ponieważ przeważną część turystów po węgierskiej stronie Tatr stanowią członkowie oddziału Niemcy. Działając w porozumieniu z macierzą tj. z głównym zarządem Węgierskiego Towarzystwa Karpackiego wybrał oddział połowę członków komisyi, a drugą połowę zarząd główny. Komisya ta miała się zająć przysposobieniem przewodników, urządzaniem dla nich osobnych kursów, zaprowadzeniem kasy wsparcia na wypadek nieszczęścia w górach itd. W celach komisyi było też wykształcić przewodników, którzyby mogli prowadzić po całych Tatrach, jak to czynią przewodnicy polscy, a nie w pewnych małych ograniczonych okolicach. Tymczasem Węgierskie Tow. Turystów, mające siedzibę w Peszcie, z niechęcią patrząc na to działanie oddziału śląskiego, wystąpiło z napadami po dziennikach na niepatryotyczne zachowanie się Węg. Towarzystwa Karpackiego, które pozwala Niemcom rej wodzić. Zakotłowało się, Niemcy śląscy wystąpili z Komisyi przewodnickiej tembardziej, że główny zarząd Towarzystwa Karpackiego cofnął się i zasłonił pomyłkami w protokółach z obrad. Poświęcono Niemców śląskich i prawdę, dla Węgrów z Pesztu. Oddział śląski broni się w liście otwartym i ogłasza cały przebieg sprawy zastrzegając się przed szowinizmem Madziarów.

Na dowód pobudek, jakiemi się rządzi oddział śląski, przytacza jego prezes wiersze śpiewane w czasie uroczystego otwarcia schroniska wystawionego przez ten oddział w dolinie Wielickiej:

»Was drunten Völker trennt,
Droben kein Herz mehr kennt,
Jeder den Andern hier
Als Freund begrüsst!«

---

[1]) Przy tej sposobności należy sprostować omyłkę druku w nr. 21. Przeglądu Zakopiańskiego, na str. 4. w 9 wierszu od dołu, iż czytać się ma »topograficzne studya«, a nie »typograficzne«.

Ani słowa, hasło bardzo piękne, którem się mogą chlubić turyści z Wrocławia. Łączyli się Niemcy z Madziarami, teraz doszli do zwady, a nad głowami Niemców podały sobie ręce oba towarzystwa węgierskie. Gorżko narzekają na to śląscy Niemcy, w drugiem piśmie ulotnem («Karpathenverein bez miejsca i daty wydania) w slowach: «Nachdem die Deutschen auf diese höchst charakteristische Arthinausbugsirt worden, haben sich die beiden ungarischen Vereine die Bruderhand gereicht und sich gegenseitig zur Einstellung der Feindseligkeiten verpflichtet«.

St. E.-R.

Bibliografia zakopiańska.

Zebrał **Dr. T. Janiszewski.**

(Ciąg dalszy).

51. *Kolbenheyer K.* Die hohe Tatra 1894. S. 125.
52. — Zakopane és környéke M. Kárpátegyh évkönyve II. 1875. p. 252. Késmark.
53. — Zakopane und seine Umgebung. Jahrb. d. Ung. Karpath. Ver. II 1875. Kesmark.
54. *Konopka J.* O gospodarstwie górskiem. Encyklopedya rolnictwa t. III. str. 819.
55. *Kořistka C.* Die hohe Tatra in den Centralkarpathen, eine geographische Skizze verfasst auf Grundlage einer Bereisung, mit einer Terain-Karte, vier Ansichten im Farbendruck und einem Holzschnitt. Ergänzungshefte Nr. 12 zu Petermanns geographischen Mitteilung. Gotha Justus Perthes 1864. str. 30 i inne.
56. *Kosiński W.* Przyczynek do gwary zakopiańskiej. Rozpr. i spraw. z pos. Wydz. filoz. Ak. Um. Krak. t. X, str. 225—309.
57. *Kováts E.* Zakopane. Sposób Zakopański. Wiedeń i Lwów 1899.
58. *Kryński A. A.* Gwara zakopańska. Studya dyaktologiczne. Rozpr. i spraw. z pos. Wydz. filol. Ak. Um. Krak. 1884. t. X. str. 170—224.
59. *Kryński L. Dr.* Wyniki badań bakteryologicznych powietrza w Zakopanem. T. XIII Pam. Tow. Tarz. 1892. str. 1.
60. *Kuropatnicki A. hr.* Geografia Galicyi 1786.
61. *L. B.* Korespondecye z Zakopanego z d. 3-go sierpnia 1889 r. Przegląd lek. 1889. XXVIII. 402.
62. *Lettner. G.* Projekt uratowania lasów tatrzańskich, a szczególnie Zakopiańskich od grożącego im zniszczenia. Pam. Tow. Tatrz. t. X, str. 27.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ofiary.

P. Eleonora Bujnowska z Pilzna nadesłała na założenie ogródka przy szpitalu w Zakopanem 6 złr.

Lista gości w Zakopanem

od dnia 24-go do 31-go grudnia b. r.

Ks. Jagałła	Kraków	Z. dr. Chramca
Ks. Jagła	Rajcza	» » »
Dr. Lewandowski	Zator	» » »
Trzecieska Zofia z córkami	Lwów	Klemensówka
Frost Ernest	Wrocław	Liliana
Dyrmański Stanisław	Kraków	Kościeliska 39
Gałek Stanisław	»	»
Łozińska Ludwika z córką	Gub. Mińska	Szałas
Dr. Orłowski Stanisław	Warszawa	»
Daszyński Ignacy	Wiedeń	»
Stępińska Stanisława	Gub. Podolska	Hotel Turystów
Ząbecka Bronisława	Gumnisko	Liliana
Lasson Władysław	Gub. Płocka	Chałubińsk. 7
Nowakowski Władysław	Warszawa	Krupówki 75
Grabiński Kazimierz	»	Liliana
Gutteter Adam	Balice	»
Eichenwald Teodor	Warszawa	U W. Brzegi
Rabowski Ferdynand	»	» » »

Razem osób 21, mężczyzn 14, kobiet 7. Ogółem od 1 stycznia do 31 grudnia r. b. osób 5.013.

Rozkład jazdy pociągów.

5.00 w.	przychodzi	Zakopane	odchodzi	9.00 r.
4.40	»	Poronin	»	9.20
4.20	»	Biały Dunajec	»	9.38
3.52	»	Szaflary	»	10.02
3.37	odchodzi	Nowy Targ	przychodzi	10.22
3.13	przychodzi	Nowy Targ	odchodzi	10.40
2.47	»	Sieniawa	»	11.14
2.23	»	Raba Wyżnia	»	11.38
2.00	odchodzi	Chabówka	przychodzi	12.00
1.33	przychodzi	Chabówka	odchodzi	12.32
9.05 r.	odchodzi	Kraków	przychodzi	4.47
12.06 n.	przychodzi	Chabówka	odchodzi	2.29 n.
7.55 w.	odchodzi	Kraków	przychodzi	6.36 r.

2.26 n.	12.28 d.	przychodzi	Chabówka	odchodzi	1.47 d.	12.09 n.
2.55 d.	10.50 w.	odchodzi	Lwów	przychodzi	2.16 n.	1.30 d.

Kącik informacyjny.

Urząd pocztowy otwarty od 8-ej rano do 12 w poł. i od 2 do 6 pop., w niedzielę od $8^1/_2$ do $11^1/_2$ r. i od 3 do 4 pop. W niedzielę i święta w godzinach popoludniowych nie można nadawać przesyłek pocztowych i ani odbierać, ani nadawać przekazów pieniężnych. **Biuro telegraficzne** otwarte jest od 8 r. do 9 w. bez przerwy. **Biuro telefoniczne** funkcyonuje w tych samych godzinach co i telegraficzne. **Listy roznoszone są** o 7 rano i 11-ej. **Paczki rozwozi się** o 7-ej i o 12 w poł. Za rozwożenie paczek pobiera się opłatę: od paczki do $1^1/_2$ kg. 3 cen., do 5 kg. — 5 cen., do 10 kg. — 10 cen., nad 10 kg. — 15 cen.; jeśli jest kilka paczek, bierze się jednę należytość od najcięższej, a od reszty po 3 cen., bez względu na wagę. **Karetka pocztowa** odchodzi: o 5 popol., przychodzi: o 9·30 rano. Opłata za przejazd do Chabówki w karetce 2 złr. 10 cen., na kożle 1 złr. 80 cen.

Spostrzeżenia meteorologiczne z obserwat. przy muzeum Tatrzańskiem w Zakopanem. Średnie z obserwacyi o godz. 7 r., 2 pop. i 10 w.	Ciśnienie powietrza sprowadzone do 0°, 600 m/m.	Ciepłota w stop. Cel.	Prężność pary w powietrzu	Wilgotność powietrza w %	Temperatura dzienna		Stan nieba Niebo czyste=0, całkiem zachmurzone=10	Suma opadu w m/m.	Kierunek wiatru	Pogoda
					Najwyższa	Najniższa				
Grudzień d. 24-go	86.9	−11.1	1.8	96.6	− 8.3	−14.5	3.3	0	S.	jasna
» 25-go	81.2	− 8.1	2.3	98.0	− 6.5	−14.6	9.0	0.2	S.	chmurna
« 26-go	80.8	− 7.5	2.6	97.4	− 3.7	− 9.1	6.6	0.2	S.	jasna
« 27-go	80.2	− 7.2	2.4	97.3	− 4.8	−13.5	6.0	0.9	S.	»
» 28-go	77.6	− 4.1	3.6	99.0	− 0.5	− 6.7	6.3	0	S. NW.	chmurna
» 29-go	74.3	+ 3.3	3.9	74.0	+ 5.9	− 8.6	5.3	1.8	halny	jasna
» 30-go	80.4	+ 2.6	5.2	86.6	+ 6.8	− 0.8	3.3	0	N. S.	»

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Henryk Bogdani.** Druk W. L. Anczyca i Spółki w Krakowie.